Wydanie poranne

Przedpłata

„Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 331 **Kraków, Czwartek dnia 3 Grudnia 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Grudzień 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

Werytusa **„Potomek Wallensteina“**, powieść osnuta na tle stosunków żydowskich, wychodząca w fejletonie „Głosu Narodu“.

Dalej mogą dostać w administracji „Głosu Narodu“ ukończone powieści:

Adolfo Albertazzi **„Teraz i zawsze“** 60 hal.

Conan Doyle **„W sępich szponach“** 60 hal.

Grand Allen **„Miljoner w opałach“** 60 hal.

Józefa Rogosza **„W obronie prawdy“**, powieść 2-tomowa 1 kor. 40 h.

Józefa Rogosza **„Marzyciele“**, powieść 2-tomowa 2 kor.

Cały kończący się rocznik „Tygodnika Zakopiańskiego“ z rozpoczętą powieścią senzacyjną „Hotel Babilon“ i z ukończoną powieścią „Tajemnica Baskervillów“ można nabyć za dopłatą 3 kor. Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Postulaty.

Sprawa posłów Niementowskiego i Walewskiego. — Potrzeby Lwowa i Stanisławowa.— Sieć telefoniczna. Zaniedbanie kościołów. — Postulaty włościańskie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wczoraj przesłałem „Głosowi Narodu“ wyrok prezydjum Koła polskiego, uznający wszelkie ataki na posłów Walewskiego i Niementowskiego za niesprawiedliwione.

Dzisiaj przytoczę dalsze sprawozdanie z posiedzenia poniedziałkowego, które było pod wielu względami bardzo ważnem.

Postulaty dla Lwowa.

Pos. Głąbiński poruszył sprawę zapomogi dla Lwowa i Krakowa. Lwów onego czasu zahypotekował wszystkie ulice jako swoją własność. Skutkiem tego obecnie trudno wydobyć dla miasta zapomogę pod tytułem utrzymywania ulic, będących także drogami rządowemi. Należy odpisać miljon koron, danych zeszłego roku na asanację miasta Lwowa i starać się o dalszą zapomogę. Finanse miasta Lwowa wcale się nie znajdują w świetnym stanie. Dlatego też nie należy zwlekać z przyniesieniem im pomocy.

Telefony w Galicji.

Pos. dr Głąbiński przypomina potrzebę przeprowadzenia drugiej linji telefonicznej z Krakowa do Lwowa i ze Lwowa do Borysławia.

Poseł ks. Pastor jest zdania, że należy połączyć linję główną z centrami przemysłowemi. Krosno, Gorlice, Jasło już od dawna domagają się połączenia z główną linją. Pos. Jabłoński popiera ks. Pastora i przypomina. że również Sanok domaga się połączenia. Pos. Eugenjusz Abrahamowicz prosi, by nie zapominano o Stryju. Poseł Merunowicz oświadcza się, że za drugą linją z Krakowa do Wiednia. Poseł Dulęba przypomina Tarnopol.

Wnioski posłów przyjęto.

Posady dla Polaków.

Pos. Głąbiński zwraca uwagę, że w budżecie na 1904 rok systemizowano sześć nowych posad hofratów przy Trybunale Administracyjnym i sześć nowych posad konceptowych w ministerstwie handlu. Koło polskie powinno żądać, aby przynajmniej dwie posady hofratów i dwie posady w ministerstwie handlu oddano urzędnikom polskim. W trybunale administracyjnym jest zaledwie czterech Polaków radcami dworu. Dlatego sprawy, nadchodzące z Galicji, zalegają.

Wniosek uchwalono.

Taryfy dla nafty.

Pos. Głąbiński ostrzega, że ministerjum kolejowe chce podwyższyć taryfy na przewóz nafty.

Potrzeby Stanisławowa.

Pos. Stwiertnia prosi o upoważnienie, by mógł traktować z ministrem sprawiedliwości o budowę sądu w Stanisławowie. Przypomina potrzebę budowy gmachu dla gimnazjum polskiego w Stanisławowie, tudzież budowy gmachu pocztowego na dworcu w Stanisławowie.

Jak rząd opiekuje się kościołami!

Poseł Sapieha przypomina o datku patronackim ze strony rządu dla kościoła w Żółkwi i Potyliczu.

Pos. ks. Pastor zaznacza, że najlichszym kontrybuentem na kościoły patronatu rządowego jest sam... rząd. Wskutek niedbałości tego ostatniego, kościoły stanowczo marnieją. Nadto strony konkurencyjne są pociągane do powtórnej konkurencji. Tak się dzieje z kościołami w Leżajsku i Tuchowie. Marnieją one, boć sprawa ich ciągnie się od lat kilku.

Dwie interpelacje.

Pos. Królikowski prosi, by mu było wolno wnieść dwie interpelacje:

1) W sprawie kwartału pośmiertnego dla zmarłych urzędników. Obecnie sprawa przeciąga się po lat kilka.

2) W sprawie podrożenia klasy trzeciej w pociągach pośpiesznych. Rząd zmusza podróżnych do kupowania biletów przynajmniej na odległość 100 kilometrów.

Pos. Giżowski wyjaśnia, że rząd chce zapobiedz w ten sposób nadmiernemu obciążeniu trzeciej klasy pasażerami na krótką odległość.

Po krótkiej dyskusji pozwolono wnieść obie interpelacje.

Szkoły fachowe.

Pos. Opydo podnosi rozmaite niesprawiedliwości budżetowe, których się dopuszcza biurokracja centralna względem naszego kraju. Zwłaszcza braki w szkolnictwie są z winy rządu niesłychane. Domaga się też poseł, by założono szkołę tkacką w Andrychowie i szkołę stolarską w Tarnawie dolnej.

Po dyskusji poproszono posła Opydę, by się zwrócił z temi sprawami do Sejmu krajowego.

Postulaty włościańskie

Pos. Bomba prosi, by delegaci polscy postarali się o zniżenie ceny na sól kuchenną; by się postarano o wykonanie w Galicji ustawy, która znosi opłatę 17 centów za doręczanie; by stabilizowano posłańców sądowych; by w mieście Rzeszowie utworzono skład drzewa budulcowego i opałowego z dóbr państwowych; by przedłożono do sankcji monarszej uchwałę sejmową w sprawie utworzenia biur pośrednictwa pracy; by rząd wstawił odpowiednią sumę na budowę sądu w Jaworniku; by podatek rządowy na rok 1903 odpisano gminom w powiatach Rzeszowskim, Strzyżowskim, Ropczyckim, dotkniętym klęskami żywiołowemi.

Uchwalono w myśl wnioskodawcy.

Macierz szkolna cieszyńska.

Po wielu, wielu zabiegach upaństwowiono nareszcie w tym roku gimnazjum polskie w Cieszynie. Dla sprawy naszej na Śląsku jest to zdobycz doniosłego niezmiernie znaczenia i cieszyńska Macierz szkolna słusznie może być z niej dumną. Jedno z jej zadań zostało spełnione.

Teraz, aby byt polskiego gimnazjum zabezpieczyć, należy się starać usilnie o wychowanie i przysposobienie młodzieży de tego gimnazjum przez zakładanie i uposażenie szkół ludowych. „W tej mierze — czytamy w sprawozdaniu zarządu, które nam właśnie nadesłano do redakcji — mamy największe oparcie na szkole ludowej w Cieszynie. w której na bieżący rok szkolny otwarliśmy 5 klasę, a w której w tych 5 klasach jest 313 uczniów i uczennic i 7 sił nauczycielskich, t. j. 2 nauczycielki, 4 nauczycieli i katecheta religji katolickiej. Ze szkoły tej przeszło w roku 1901/2 [illegible], w roku 1902/3 5, a w roku bieżącym też 5 uczniów do gimnazjum i spodziewamy się, że liczba ta co roku wzrastać będzie.

Nadto rozpoczęliśmy budować szkółkę w Michałkowicach, gdzie ludność tamtejsza polska, lubo znacznie liczniejsza, posiada tylko jedną 4-klasową szkołę, w której się wszystkie dzieci żadną miarą pomieścić nie mogą i gdzie gwałtem już na bieżący rok szkolny przynajmniej jedna klasa była potrzebna. Wprawdzie napotykamy w tej mierze na pewne trudności ze strony przełożeństwa gminy Michałkowic, jednak przy wytrwałości z naszej strony a dobrej woli władz rządowych, spodziewamy się, że ta sprawa dla nas pomyślnie zakończyć się musi. Wstępne przygotowania dla zestawienia potrzebnych dat, celem rozpoczęcia z wiosną budowy polskiej szkoły w Rychwałdzie, są w toku i spodziewamy się, że w roku przyszłym i ta sprawa pomyślnie doczeka się załatwienia.

Aby zaś sprawę szkolnictwa ludowego skutecznie na pomyślniejsze pchnąć tory, potrzeba nam koniecznie polskiego seminarjam nauczycielskiego, celem wychowania i wykształcenia polskich nauczycieli. Seminarjum takie przy wysoko rozbudzonem poczuciu narodowem naszych nauczycieli ludowych musi wydać dla kraju jak najzbawienniejsze owoce. Rozchodzi się tylko o to, aby na otwarcie seminarjum w Cieszynie rząd udzielił zezwolenia. Odnośne pierwsze nasze podanie zostało wprawdzie przez śląską Radę szkolną niepomyślnie załatwione i tak statut organizacyjny jak i plan naukowy został surowej podciągnięty krytyce. Obecnie pracujemy nad uzupełnieniem tych przez śląską Radę szkolną wykazanych braków i już w najbliższych dniach wniesiemy nowe podanie o zezwolenie na otwarcie seminarjum, zwłaszcza, że fundusze są a i o uczniów jesteśmy zupełnie spokojni“.

Dalej ważną niezmiernie sprawą jest domowe wychowanie i dopomaganie w zaspokojeniu codziennych potrzeb uboższej młodzieży. Ponieważ fundusze stypendyjne są szczupłe i tylko nie wielu młodzieńcom w udziale dostać się mogą, macierz pragnie usilnie założyć dla uboższej młodzieży bursę i fundusz stypendyjny zasilić. Otrzymane w tym celu zezwolenie od rządu na urządzenie loterji fantowej nie mogło być w ciągu b. r. zrealizowane i dlatego proszono o przedłużenie tego terminu na rok 1904.

Dla szkoły zaś ludowej istnieje od kilku lat komitet pań Polek (z rejentową Dyboską na

czele), który w czasie pory zimowej około 200 dziatwie uboższej wydziela ciepłe obiady po 4 dni tygodniowo, gdy dzieci z powodu odległości na obiad do domów chodzić nie mogą i w szkole pozostają. Urządza dla nich corocznie gwiazdkę, a przy końcu roku szkolnego majówkę i tym sposobem łączy coraz silniejszymi węzłami tę szkołę z rodzinami ludu naszego i nad jej rozwojem pracuje.

Sprawozdanie rachunkowe Macierzy świadczy o coraz to pomyślniejszym rozwoju tej instytucji. W r. b. dochody jej osiągnęły wysokość dotychczas jeszcze w sprawozdaniach nie wykazaną, mianowicie 140.221 koron. Obecny stan majątku Macierzy wynosi okrągłe 108 000 koron.

Koszta utrzymania gimnazjum począwszy od jego założenia były w ciągu ośmiu lat następujące:

W roku 1895/6	31.668	K 80	h
„ 1896/7	33.665	„ 14	„
„ 1897/8	38.411	„ 06	„
„ 1898/9	53.086	„ 27	„
„ 1899/1900	57.455	„ 09	„
„ 1900/1	60.429	„ 50	„
„ 1901/2	59.594	„ 60	„
„ 1902/3	63 569	„ 81	„
Razem	397.880	K 27	h

Koszta zaś polsk. szkoły ludowej wynosiły przed otwarciem na adaptacje, ławki, sprzęty i t. p.

	9.130	K 44	h
W roku 1900/1	14.930	„ 18	„
„ „ 1901/2	18.956	„ 26	„
„ „ 1902/3	21.918	„ 54	„
Razem	64 935	K 42	h

Na ochronkę w Michałkowicach wydano dotąd na plac budowlany i plany budowlane 2.082 kor 99 h.

Na wszystkie trzy szkoły wydała już „Macież szkolna“ 554 634 K 31 h.

Koszta utrzymania polskiej szkoły ludowej w roku 1903/4 wynosić będą 24.000 K, na zapomogi dla biednych uczniów potrzeba 7 500 K, na pocztę, druki i inne wydatki 3.500 K, na budowę polskiej ochronki w Michałkowicach 15 000 K, na emerytury i różne wydatki gimnazjalne, które dotąd jeszcze pokryte nie zostały, 3.500 K, razem 53.500 K. Tyle musi „Macierz“ zebrać, aby pokryć wszystkie swoje wydatki w roku 1903/4.

Członków przybyło w ostatnim roku 223, pomiędzy tymi 23 założycieli. Po wykreśleniu zmarłych i tych, co od dłuższego czasu z wkładkami zalegali (46), wynosi obecnie liczba członków 1.263, między tymi 10 honorowych, 352 założycieli a 901 zwyczajnych.

Z Rosji.

Korespondencje „Oswobożdienja“. — Jenerał gubernator i uczniowie. — Etyka żandarmska. — Aresztowania w Witebsku. — Prześladowanie nauczycieli szkół ludowych.

I. W każdym zeszycie „Oswobożdienja“ w korespondencjach z różnych miast rosyjskich znajdujemy opowiadania o takich faktach, które dla ludzi nieprzywykłych do głupoty i dzikości urzędników carskich mogą zakrawać poprostu na fantastyczną bajkę. Wyobraźmy sobie naprzykład rzecz tego rodzaju. Jenerał gubernator kaukaski ks. Golicyn, idąc zresztą wzorem wszystkich satrapów rosyjskich, domagał się usilnie, aby uczniowie gimnazjalni kłaniali mu się na ulicach. Wszystkie rozporządzenia jednak jakie w tej mierze wydawano i kary, za których pomocą przemawiano do młodych umysłów uczniów, nie wystarczały. Raz po raz zdarzał się oburzający fakt, że jakiś chłopiec spotkawszy księcia na ulicy nie obnażył przed nim głowy. Indagowany, bo czujne władze „pedagogiczne“ pociągały go za tę rzecz do odpowiedzialności, tłómaczył się tem, że nie miał szczęścia znać osobiście swego jenerał-gubernatora. Wtedy książę postanowił chwycić się radykalnych środków: we wszystkich klasach, we wszystkich szkołach w Tyflisie porozwieszano na ścianach jego duże portrety, żeby młodzież mogła się rysom wielkorządcy przypatrzeć i dobrze je zapamiętać!

W pierwszym gimnazjum tyfliskiem uczniowie VII klasy podarli demonstracyjnie zawieszony portret i za to całą klasę wydalono z gimnazjum.

Takiemi rzeczami zajmują się jenerał-gubernatorzy rosyjscy.

A że przykład idzie z góry więc trudno się już dziwić temu co wyrabiają i na co sobie pozwalają podwładne im niższe organa.

Sąd okręgowy odeski rozpatrywał niedawno sprawę, która rzuciła wiele charakterystycznego światła na etykę żandarmerji rosyjskiej. Wyszło mianowicie na jaw, że niejaki pułkownik Kryckij potrzebując pieniędzy zawezwał przez policję do swej kancelarji swego teścia Feldenkreiza i tam wymusił od niego podpis na wekslu na 4 000 rubli. grożąc mu w razie odmowy aresztowaniem pod zarzutem przestępstwa politycznego. Przyciśnięty w sądzie do muru Kryckij musiał się przyznać do szantażu i zauważył przytem bardzo charakterystycznie, że „nieostrożnie postąpił“. To wyznanie dosadnie określa zapatrywania żandarmerji rosyjskiej. Wszystko można byle ostrożnie.

W Witebsku — jak donosi toż samo „Oswobożdienje“ — miejscowa policja wpadła w istny szał w pogoni za „buntownikami“. Miasto niemal że w stanie oblężenia. Na rogach domów plakaty z rozporządzeniami gubernatora, po ulicach krążą patrole, policja w pełnem uzbrojeniu a przytem dzień w dzień rewizje i masowe aresztv. Zwłaszcza nietylko w samym Witebsku, ale i w całej gubernji policja czuwa przeważnie nad żydami i oni dostarczają teraz głównego kontyngentu przestępców politycznych. Niedawno zaaresztowano tu w jednym z domów cały warsztat. Dwunastu robotników chrześcijan poszło do więzienia za to, że przy jednym z nich znaleziono jakąś nielegalną broszurę.

Z Kurska znowu donoszą o prześladowaniu nauczycieli szkół ludowych jakie weszło obecnie w tamtej gubernji w modę. W początkach października wydalono ze służby na żądanie gubernatora niejakiego Pierewierewa, który świeżo ukończył seminarjum i dopiero od kilku tygodni był nauczycielem. Jak się okazało powodem tego była denuncjacja, że Pierewierzew przed rokiem w domu jednego popa mówił „liberalnie“ o ruchu robotniczym.

Pojedynek szlachetnych.

Walka o honor, tocząca się od dłuższego czasu przed kratkami sądowymi we Lwowie między redaktorami „Reformatora“ i „Monitora“, p. Ernestem Breiterem i Józefem Danilukiem, została, jak wiadomo, zakończona zasądzeniem p. Daniluka na grzywnę, a Ćwiklińskiego na więzienie. Dla wyjaśnienia całej sprawy podajemy szczegółowy rezultat werdyktu.

Na 14 pytań, tyczących się Leona Daniluka, potwierdzono tylko dwa: jedno 11, drugie 8 głosami. Pytania te odnoszą się do dwóch artykułów „Reformatora“, w których zelżono p. Breitera wyrazami „łajdak“, „pluskwa“, „znany kryminalnik“, „drab“. Inne pytania zaprzeczono; — między innemi 8 głosami zaprzeczono pytanie, odnoszące się do artykułów, w których zarzucano p. Breiterowi zbrodnię usiłowanego morderstwa, a 7 głosami pytanie co do zarzutu nakłaniania do morderstwa. Na 20 pytań, odnoszących się do Władysława Ćwiklińskiego, potwierdzono 10 głosami pytanie opiewające: czy oskarżony ten winien jest, że informując redakcj „Reformatora“ rozmyślnie wywołał to, iż w tyı a tym artykule obmówiono p. Breitera fałszy wie o usiłowane skłonienie do zbrodni morderstwa, chociaż obwinienie to nie posunęło się tal daleko, żeby miało warunki wymagane dla po jęcia o zbrodni potwarzy?

Zaprzeczono nadto 11 głosami pytanie do datkowe, czy oskarżony Ćwikliński udowodn prawdziwość swoich zarzutów w tym jednym wy padku. Inne pytania, odnoszące się do tego, c Ćwikliński był autorem lub informatorem ar

PIERWSZE KROKI

przez

S. KONDRATOWICZA.

14 (Ciąg dalszy).

2) Wyszedłszy na ulicę, idź zawsze prędko, znajomych witaj ukłonem tylko i nie zatrzymuj się, chyba, że znajomy sam zaczepi; mówisz mu wtedy, że śpieszysz do chorego.

3) Od 4 do 7 po południu siedź zawsze w domu, gdyż to są zwykłe godziny przyjęcia.

4) Stosunki towarzyskie podtrzymuj jaknajobszerniej, wszelkie wszakże zaproszenia przyjmuj warunkowo, za każdym razem informując się notatnika, który nosi zawsze przy sobie... robi to dobre wrażenie na znajomych.

5) Wystrzegaj się pilnie bezpłatnych konsultacji, do których bardzo są chętni znajomi, a szczególniej znajome.

Naturalnie, że z tych i tym podobnych, częstokroć nader humorystycznych, wskazówek, każdy z początkujących doktorów głośno żartował, pocichu wszakże stosował się do nich, uznając ich praktyczność.

Dłuski zbyt poważnie pojmował swoje zadanie, aby miał przywiązywać jakiekolwiek znaczenie do pozorów.

Wierzył mocno, że pracą i sumiennością jedynie można dojść do celu.

To też pracował bez wytchnienia, nieoglądając się na pozorną bezowocność swoich usiłowań, praktyki bowiem nie miał jeszcze prawie żadnej, jakkolwiek zdołał już do pewnego stopnia „urządzić się“.

Stało się to dzięki trzysturublowej pożyczce, zaciągniętej przy współudziale poczciwego Adasia u jednego z lichwiarzy, operujących wyłącznie wśród synów Eskulapa. Pożyczka udzieloną była na 4 prc. na miesiąc, a mimo to, wydało się Dłuskiemu dobrodziejstwem, bo dała mu możność sprawienia sobie trochę niezbędnego ubrania i wynajęcia przy ulicy Dlugiej dwóch pokoi z przedpokojem i usługą, a co najważniejsza, z oddzielnem frontowem wejściem.

Mieszkanie to, dość przyzwoicie umeblowane, pozwalało mu na ogłoszenie w „Kurjerze“ swego adresu i godzin przyjęcia.

Upłynął wszakże miesiąc, a odnawianie co drugi dzień ogłoszenia, nie sprowadziło ani jednego pacjenta. Dłuski nie spodziewał się wprawdzie rychłego skutku z ogłoszeń, — bezwiednie wszakże żywił w sercu iskierkę nadziei, że przecież ktoś może i zabłądzi do niego!... Liczył nieco na szczęście, a cokolwiek i na sprawiedliwość losu.

Niedarmo przecież pracował lat tyle z zamiarem poświęcenia się dla cierpiącej ludzkości!

A tymczasem ta ludzkość tak mało się nim interesowała.

Nawet nikt ze znajomych nie przypomniał sobie o nim.

Prawda, że koło jego znajomych było bardzo szczupłe: zaledwie parę domów familijnych, a reszta — koledzy i przelotne znajomości z minionych karnawałów.

Żałował teraz, że nie starał się dawniej o podtrzymanie zawiązanych znajomości; powinien był przewidzieć trudne warunki pierwszych lat praktyki.

Te i tym podobne myśli trapiły nieraz Dłuskiego, gdy powracał wieczorem do domu, niemając nieraz rubla w kieszeni na wydatki dnia następnego. Serce jego napełniało się wówczas dziwną goryczą, a jednocześnie doświadczał uczucia przykrego osamotnienia wśród zgiełku ulicznego obcych i obojętnych ludzi.

Przyśpieszał wtedy kroku i chronił się do swego mieszkania, aby znaleść zapomnienie w pracy.

Ona jedna dawała mu chwile spokoju duchowego, odsłaniając przed nim jednocześnie tajemnicze ścieżki wiedzy.

Szczególniej chemja organiczna rozogniła jego wyobraźnię bezmierną ilością najcudowniejszych zjawisk, ujętych wszakże w niewzruszone praw natury; należało je odkryć, wydzierając przyr dzie jej tajemnice.

Trzeba tylko pracować, pracować i pracować!... I Dłuski pracował szczerze... dla chemii zapominał nieraz o kursach specjalnych, ale za to w całym wydziale lekarskim nie było ani jednego studenta, któryby się w chemii mógł z nim równać.

Jednocześnie zainteresowały go badania mikroskopowe, odkrywając przed nim świat nowy, bezmierny, przerażający potęgą swej małości i niepochwytności!

W tym czasie echo badań bakterjologicznych dokonywanych przez znakomitych uczonych z granicą, zapaliło gorętsze umysły.

Do ich rzędu należał, naturalnie i Dłuski.

Odtąd kierunek jego przyszłej pracy zdecydowanym został.

Wsparty gruntownie chemją, mógł z korzyścią poświęcić się badaniom w tym kierunku.

To też w ciągu całego kursu piątego, a n wet i w najgorętszym czasie egzaminów, ucz szczał do laboratorjum, spędzając tam nieraz kilka godzin, żałując jeszcze, że nie może i domu, dla braku niezbędnych środków, prowadzić swoich studjów.

Postanowił wszakże po skończeniu uniwersytetu wynagrodzić to sobie i pracować dalej w raz obranym kierunku, korzystając z każdej chwili wolnej.

W niezmierzonym labiryncie wiedzy ludzkiej pozostało jeszcze mnóstwo punktów ciemnych.... Gdyby chociaż jeden z nich udało się oświetlić, wszystko może się stać jasnem i zrozumiałem.

Ożywiony tą wiarą, Dłuski wśród swoich słoików, tygli i retort, któremi cała jego sypialnia była zapełniona, zapominał o troskach powszednich.

Wieczory, które spędzał w domu, były dla niego odpoczynkiem po całodziennej pańszczyźnie początkującego lekarza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kułów „Reformatora“ o Breiterze, zaprzeczono 12, 11 lub 9 głosami.

Dla zrozumienia werdyktu należy dodać, że pytania dzieliły się na dwie kategorje: główne i dodatkowe. W odpowiedzi na pytania główne, mieli sędziowie przysięgli orzec, czy p. Daniluk świadomie fałszywie zrobił p. Breiterowi zarzuty konkretne, jego czci uwłaczające, a dopiero na wypadek potwierdzenia tych pytań głównych mieli odpowiedzieć na postawione im pytania dodatkowe, czy oskarżonemu udało się przeprowadzić dowód prawdy. Otóż z powodu zaprzeczenia przeważnej części pytań głównych. odpadła potrzeba odpowiedzi na pytania w kwestji prawdziwości zarzutów „Reformatora“.

Sędziowie przysięgli nie rozstrzygali więc stanowczo wcale kwestji, czy p. Breiter dopuścił się takich a takich czynów, przyjęli jednak ich prawdopodobieństwo, uznając dobrą wiarę p. Daniluka. Jak zwykle w procesach prasowych, tak i tu werdykt uwzględnia tylko subjektywną stronę sprawy. nie przesądzając nic o stronie objektywnej. Tylko w jednym wypadku rozstrzygali sędziowie pytanie dodatkowe co do tego, czy dowód prawdy się udał; a w wypadku tym szło o zarzut: namawiania do skrytobójczego zamordowania Hudeca. Tu werdykt wypadł korzystnie dla p. Breitera, chociaż analogiczne pytanie o ile odnosiło się do p. Danilnka zaprzeczono, uwzględniając znowu dobrą wiarę oskarżonego.

Złoto w Egipcie.

Ostatniemi czasy geologowie zwrócili szczególniejszą uwagę na północno-wschodni kąt Afryki, pomiędzy Nilem a morzem Czerwonem. Szczególniejsza uwaga ta tłómaczy się nadzieją odnalezienia żył złotych w tej miejscowości. W roku 1899 była nawet wysłana do Afryki specjalna ekspedycja w tym celu. Bardzo charakterystyczną i ciekawą rzeczą w badaniach tych jest fakt, że przy dokonywaniu ich trzeba się poważnie liczyć z danemi historycznemi. Geolog tu— co zdarza się bardzo rzadko — prosi o pomoc historyka-egiptologa.

Cóż mówi historja?

Pewne wskazówki o ilości złota, produkowanego w starożytnym Egipcie, w wieku, poprzedzającym wyjście stamtąd żydów, znajdujemy w odkrytych niedawno listach, otrzymywanych przez faraonów. W listach tych zawierają się ciągłe prośby o złoto: król babiloński prosi o złoto do nowozbudowanej świątyni; król asyryjski, powołując się, pomiędzy innemi na to, że nawet król odległej Kappadocji otrzymuje rocznie po 20 talentów złota, prosi, aby i jemu wyznaczono przynajmniej takąż sumę. Nie bez znacznej dozy pochlebstwa mówi się w tych listach o tem, że w Egipcie jest tyleż złota, co piasku.

Informacje (na papyrusie Harris) ofiary pieniężne i podarunki Ramzesa III. (z 20 dynastji) czynione świątyniom egipskim, o czem znajdujemy wiadomości na papyrusie Harris, wzbudzają podziw swoją hojnością.

W czasach późniejszych, przy Ptolomeuszach, ilość wydobywanego w kopalniach złota, była jeszcze bardzo znaczną.

Dochód roczny Ptolomeusza II wynosił około 4 800 talentów, t. j. 40 milj. rb.; na tę olbrzymią sumę składały się przeważnie kopalnie złota; nawet już w ostatnich latach monarchji, kiedy Egipt znajdował się w stanie upadku politycznego i ekonomicznego, dochód króla wynosił około 12 500 talentów, t. j. 30 miljonów rubli.

Znajdowano przedmioty ze złota w starożytnych grobach, n. p. w niektórych najstarożytniejszych grobach egipskich znaleziono złote wyroby jubilerskie, pochodzące z czasów 12 ej dynastji (2 500 przed Narodzeniem Chrystusa).

Jak łatwo przewidzieć, proces wydobywania złota odbywał się zupełnie pierwotnie. Samo przez się rozumie się, cała ciężka praca, związana z wydobywaniem metalu, dokonywana była rękami ludzkiemi. Robotnikami w kopalniach egipskich byli niewolnicy.

Jeśli nawet teraz, przy najbardziej udoskonalonych metodach techniki górniczej, spółczesnie budzi ciężka praca górnika, to można sobie wyobrazić, w jakich warunkach odbywała się praca niewolnika egipskiego.

Jeśli nawet teraz w każdym pudzie zużywanego węgla, żelaza, miedzi lub jakiegokolwiek innego produktu przemysłu górniczego zawiera się pewien ułamek życia ludzkiego, nietrudno będzie wyobrazić sobie, ile chorób, kalectw i śmierci niewolników spowodowało złoto, pochodzące z Kalifornji starożytnej.

Historycy starożytni w następujący sposób opisują przebieg wydobywania złota.

Ruda wyłamywana była za pomocą ognia, a potem rozbijana na drobne kawałki. Najsilniejsi robotnicy spełniali tę pracę, wybijając kamienie młotami żelaznymi.

Starcy i dzieci znosili rudę na miejsce dalszego rozdrabniania, gdzie silni mężczyźni kwitnącego zdrowia rozbijali kawałki zniesione drążkami żelaznymi w otworach, wydrążonych w skałach. Rozdrobnioną w ten sposób rudę, mielono w szeregu młynów, ustawionych jeden za drugim. Pracę tę powierzano kobietom, które upadały pod jej ciężarem, przekładając śmierć nad takie życie. Przemywanie odbywało się na specjalnych stołach pochyłych, skąd części lżejsze spływały, a ciężkie złoto zostawało; ostatnie przymieszki oddzielano zapomocą miękkiej gąbki, potem zaś złoto było spławiane w garnkach glinianych razem z ołowiem, solą i pewnemi ilościami gliny. Spławianie trwało 5 dni i nocy.

Diodoras (w 50 roku przed Chrystusem) w następujący sposób opisuje system wydobywania złota w starożytnym Egipcie:

„Na granicach Egiptu i krajów sąsiednich są miejscowości z wielką ilością kopalni, w których znajduje się wiele złota. Grunt jest tam czarny, lecz we wnętrzu jego mnóstwo żył, białych jak marmur zawierających błyszczący, szlachetny metal. Wielką ilość ludzi wydobywa tam złoto. Faraonowie posyłają do kopalń nietylko swych przestępców i jeńców wojennych, lecz także ich dzieci i potomków w tym celu, aby zwiększyć produkcję. Zakuci w łańcuchy, pracują tam dzień i noc. Dozorują ich żołnierze, mówiący innym językiem, niezrozumiałym dla robotników. Nikt o nich nie dba; bez względu na to, czy są zdrowi i silni, czy też chorzy i słabi; uderzeniami zmusza się ich do pracy, dopóki nie padną pod jej ciężarem.

Prawdopodobnie dlatego, że w Egipcie złota było poddostatkiem, srebra zaś nie było zupełnie, to ostatnie było droższe od pierwszego Są to tylko przypuszczenia, oparte na takich, np. faktach, że na najstarożytniejszych napisach srebro zajmuje pierwsze miejsce przed złotem, że w grobowcach ludzi bogatych wcześniejszych dynastji wyroby srebrne częściej spotykano niż złote i t. d.

Stan taki jednak nie trwał długo; już w epoce Menesa (w XXXIX — XXXVII wiekach przed Chrystusem) istniało prawo, którego mocą wartość złota i srebra określana była jak: $2^1/_2$: 1.

Oczywiście i złoto i srebro były już wtedy używane do bicia monety, świadczą o tym kroniki historyków greckich.

Delegat pewnego towarzystwa londyńskiego, który badał miejscowość omawianą, pisze, że odkrył cały szereg kopalń starożytnych w okolicach górzystych. Wszystkie te kopalnie są z pozoru zupełnie podobne do siebie, różnią się tylko rozmiarami. Mieszkania starożytnych górników stanowią bezładne grupy małych chatek, pobudowanych z kamienia nieciosanego. Wielkość chat jest bardzo różna. Miejscami sp tkać można osady, mogące pomieścić po 1000 i więcej mieszkańców.

Wszędzie starożytne roboty górnicze są zasypane piaskiem, tak, że dotrzeć do wnętrza kopalń nie sposób. Nie udało sie też odnaleźć narzędzi, przy których pomocy dokonywane były roboty w starożytności.

Przetrwały do naszych czasów tylko młyny i żarna, w których mielono rudę.

Czy przemysł złoty odrodzi się w Egipcie? Przewidywać trudno, zauważyć tylko trzeba, że ponieważ w kraju tym przemysł górniczy już kwitnął w swoim czasie i ponieważ wszystkie bogate żyły złote na znacznej głębokości zostały wyeksploatowane, więc nowi poszukiwacze złota musieliby szukać tego metalu odrazu na znacznych głębokościach, co wymagałoby zastosowania najdoskonalszych maszyn, a zatem wielkich kapitałów.

Dalej ważną przeszkodą jest brak wody. Przeszkodę tę jednak usunąć łatwo; można wiercić studnie artezyjskie, a wreszcie zużytkować obecne studnie Beduinów i zaniedbane rezerwoary, powydrążane w skałach, które jednak z wielką łatwością dałoby się doprowadzić do należytego porządku.

W całym kraju, w okolicach górzystych, znajdują się ślady urządzeń sztucznych, służących do zachowywania wody, takich jak cysterny cementowane, rezerwoary, stawy, wybrukowane studnie i t. d.

Wszystkie te urządzenia w obecnej porze są zasypane piaskiem, więc najważniejszym zadaniem przyszłych poszukiwaczy złota w tym kraju będzie oczyścić te budowle i doprowadzić je do porządku

Ważną przeszkodą również jest brak paliwa, które trzebaby dowozić morzem; do stron dodatnich zaś należy: zdrowy klimat i nadmiar prawie rąk roboczych, silnych a tanich.

Zresztą przemysł złoty jest jedynym, któremu nie grozi nadprodukcja; czyż samo to nie będzie dostateczną zachętą dla spekulantów?

ZE SWIATA.

Ożywienie serca. — Bank Murzynów. — Wieloraka osobowość. — Strawność pokarmów.

Ożywienie serca. Niedawno pisma codzienne przyniosły wiadomość o szczęśliwie dokonanych operacjach zszywania serca. — Organ ten, uważany dotychczas za nietykalny, okazuje się zdolnym do zniesienia poważnych uszkodzeń i ciężkiej operacji. Ciekawszym jeszcze jest objaw, że serce, po wyjęciu z ciała, zachowuje przez czas dość długi swe czynności, jeżeli je odpowiednio pobudzać. Przekonał się o tym A. Kulabko na zwierzętach. Wyjąwszy serce królika, przepłókiwał je cieczą, zawierającą mineralne składniki krwi oraz 0,1 prc. dekstrozy. Serce pulsowało jak za życia silnie i równo, przez całą godzinę. Następnie włożono je do lodowni, gdzie w temperaturze 0° ruchy ustały po paru minutach.

Po upływie 18 godzin rozpoczęła się próba ożywienia, która się również powiodła, chociaż w mniejszym stopniu. Po półgodzinnym przepuszczaniu cieczy, serce zaczęło się kurczyć i rozszerzać; przytem prawa strona jego działała prawidłowo, gdy pobudzenie lewej było słabe; działanie trwało $4^1/_2$ godziny, poczem ustało całkowicie. W podobny sposób zdołano ożywić serce kota, zabitego eterem, pomimo iż serce leżało w lodzie przez 24 godzin.

* * *

Bank Murzynów. Niedawno otworzono w Richmond, w stanie Wirginja, Bank oszczędnościowy dla Murzynów, pozostający pod opieką zakonu murzyńskiego św. Łukasza. W dniu otwarcia stawili się liczni członkowie zakonu z Nowego Jorku, Pensylwanji, Marylandu i innych stanów; pierwsze wkładki depozytowe wyniosły 30.000 koron. Charakterystycznem jest, że kierownictwo Banku powierzono Murzynce.

* *

Wieloraka osobowość. Angielski lekarz, dr Albert Wilson opowiada w czasopiśmie fachowem „The Lancet“ o dziwnych objawach psychopatycznych młodej dziewczyny, która wnikała kolejno w 12 odrębnych przeistoczeń. Mając lat 12 i pół dostała influency i zapalenia mózgu. Po trzech tygodniach choroby nie poznawała już wcale swojego otoczenia, miewała halucynacje, zdawało jej się, że prawa ręka jest wężem. W piątym tygodniu powróciła do świadomości. W szóstym wydawało jej się, że jest drzewem.

Następnie stała się jakby dzieckiem, nie wymawiała liter, bawiła się lalkami, nawet głos jej się zmienił. Potem wyobraziła sobie, że jest „starym djabłem“. W tym charakterze przebyła trzy tygodnie. Po pewnym czasie stała się głuchoniemą. W dalszym ciągu ociemniała i słabą na umyśle; mogła jednak rysować, pomimo ślepoty i rysowała bardzo ładnie, choć się nigdy nie uczyła. Obecnie ma lat 16. Od 3 i pół lat nie była ani razu sobą.

* *

Strawność pokarmów. W rozmaity sposób próbowano oznaczyć, o ile jedne pokarmy są strawniejsze od innych. Czas trawienia w żołądku daje tu wskazówkę najprostszą. Otóż, według badań ostatnich, do najstrawniejszych rodzajów pożywienia należy mleko, jaja miękie i jabłka, z mięsa kurczęta młode i baranina, do najmniej zaś strawnych cielęcina (?), słonina, a zwłaszcza mięso wieprzowe. Cyfry, wyrażające czas, potrzebny do przetrawienia różnych pokarmów, są następujące: mleko, jaja surowe i jabłka 2 godziny, jaja na twardo 3 godziny, zapiekane w maśle 3 i pół godziny, chleb 3 i pół godziny, kartofle tyleż, wołowina 3 godziny, kurczęta 2 i jednę czwartą godz., indyk i gęś 2 i pół godziny, baranina tyleż, cielęcina pieczona 4 godziny, kiełbasa 3 i jednę trzecią godziny, słonina 4 godziny, wieprzowina 5 i jednę czwartą godziny.

Co do chleba, powszechne panuje przekonanie, że czerstwy łatwiej się trawi od świeżego. Czasopismo „Lancet“, największy organ lekarski na świecie, występuje przeciw takiemu zapatrywaniu... Twierdzi mianowicie, że strawność chleba, świeżego czy też czerstwego, zależy głównie od dokładnego pogryzienia. Pies łyka mięso kawałami, lecz chleb gryzie instynktownie, choćby był miękki. Ślina, która niewiele pomaga strawieniu mięsa, ułatwia natomiast bardzo trawienie chleba. Wypada stąd, że i pieczywo świeże niekoniecznie jest „ciężkie“ dla żołądka, skoro należycie zostanie przeżute; strawność czerstwego objaśnia się w ten sposób, że rozsypując się w ustach, jako suchsze i twardsze, drażni błonę śluzową, sprawiając obfity wypływ śliny.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Franciszka Ksawerego wyznawcy; w piątek Post. Barbary panny męczenniczki i Piotra Chr.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 22, zachód przypada o godz. 3 minut 38, długość dnia godzin 8 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z dnia na dzień.

A więc nie na placu pojedynkowym, ale jak na ludzi miłujących spokój przystało, przed kratkami sądowemi...

I słusznie. Komuż bowiem bardziej przystoi pod opiekuńcze skrzydła justycji się chronić, jeśli nie znakomitemu prawnikowi.

Gdyby nazwisko jego na polski język przetłomaczyć, byłaby mowa o różach no i o blatach... Wyrazu „blat“ przekładać nie potrzeba, bo zbyt dobrze jest znany.

Ale zaiste w danym razie owe blaty nie różami, ale cierniem bohaterowi dnia dzisiejszego drogę usłały.

Gdyby nazwisko jego adwersarza chcieć symbolizować, oczywiście w pierwszej chwili cukier by na myśl odrazu przyszedł.

A on tak bez wszelkiej słodyczy ze swym przeciwnikiem się obszedł.

I w tem tkwi gorzka ironja życia, której nawet przychylny wyrok sądowy nie osłodzi.

Z KRAJU.

Nowy Sącz 1 grudnia. (Zabójstwo na chrzcinach). Tegoroczna IV kadencja sądu przysięgłych rozpoczęła się tu rozprawą przeciw 52 letniemu karbownikowi Janowi Świerczek we dworze w Marcinkowicach pod Nowym Sączem, oskarżonemu o zbrodnię zabójswa popełnionego na 60 letnim włościaninie Janie Konarze na chrzcinach jego syna Wojciecha Konara w Marcinkowicach.

Rozprawie przewodniczy radca p. Głuztek, oskarżenie wnosi prokurator p. Ligęza, oskarżonego broni adw. dr Sterkowicz. Sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 21 września b. r. wyprawiał chrzciny w swym domu Wojciech Konar służący we dworze w Marcinkowicach. Na te chrzciny zaprosił on całą służbę dworską oraz ojca swego Jana Konara i karbownika, Jana Świerczka wraz z żoną.

Podczas zabawy wyszedł karbownik Świerczek na podwórze, gdzie usłyszał, że biją jego żonę i targają za włosy. Rozzłoszczony Świerczek chwycił motykę i biegł do domu, by pomścić się na bijących. W sieni napotkał Jana Konara i uderzył go tak gwałtownie obuchem motyki w głowę, że rozciął ją i spowodował pęknięcie czaszki. Konar po dłuższej męczarni życie zakończył. Świerczka uwięziono.

Do rozprawy zawezwano jako znawców lekarzy: dra Siedleckiego, dyrektora szpitala powszechnego i dra Silbermana, lekarza miejskiego. Wdowa po zabitym, 60 letnia Apolonja Konarowa żąda 2.000 kor. odszkodowania.

Zakopane 30 listopada. (Straszny wypadek. — Głośne morderstwo). Pan Jan Kuźmiński, majster blacharski w Zakopanem, reperując dach na hotelu pod „Morskiem Okiem“, wysłał na ten dach swego 18-letniego czeladnika Karola Michalewicza, który koło dymnika, usiadł na blachę tak nieszczęśliwie, że spadł z dachu wysokości czwartego piętra i na miejscu ducha wyzionął.

Pociągnięty do odpowiedzialności za to majster blacharski, p. Jan Kuźmiński, zasiada dziś na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym karnym w Nowym Sączu, pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego.

Głośna sprawa morderstwa Wojciecha Czerniaka, dokonanego przez kochanka jego żony, będzie przedmiotem rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy Cieszyńskiego w dniu 3 grudnia b. r. i dniach następnych. Oskarżoną żonę Wiktorję z Gronikowskich „Pyskoś“ Czerniakową bronić będzie dr Solański ze Lwowa.

Żyd hakatysta. Firma „Izaak Herschdorfer, Bildwaarenhandlung, Przemyśl“, zajmująca się wydawnictwem obrazów treści religijnej, zasypuje nimi od pewnego czasu jarmarki i odpusty po wsiach i miasteczkach galicyjskich, do czego utrzymuje specjalnych pachołków. Tak naprzykład w okolicy Tarnowa, kręci się po wsiach niejaki Jan Kużek z Woli Radłowskiej (pod Radłowem) i kolportuje owe druki świętych, wyrabiane przez żyda i opatrzone niemieckim podpisem firmy. Byłoby pożądanem, aby pisma ludowe pouczyły wieśniaków, jak należy się zachować wobec takich pachołków żydowskich, sprzedających podobne obrazy.

Kronika skandaliczna lwowska. Do jednego z pism poznańskich piszą ze Lwowa: Nadzwyczaj bogatą była w tym tygodniu skandaliczna kronika „z towarzystwa“. Wprawdzie o niej się nie pisze, ale mówią o niej wszyscy. Mówią z całem zadowoleniem i z widoczną przyjemnością babrzą się w tym błocie moralnem. Zakończyła się ta kronika dwoma ślubami z konieczności. Oba zawierały młode panienki, zaledwie z krótkich sukienek wyrosły, z kawalerami, którzy żadnych szkół nie skończyli, żadnego zajęcia nie mają i dobrą opinją się nie cieszą. A obie pochodzą z dobrych rodzin; jedna zaś jest nawet bardzo zamożna. Tej ostatniej zaślubiny poprzedziła scena tak skandaliczna, tak wstrętna, że niema sposobu jej opisać. Aż policja wkraczała w imię obrażonej moralności publicznej. Nikt nie wątpi, że scenę tę uplanował kawaler, aby zdobyć posażną pannę.

Ale ta panna i tamta i wiele innych, musiały się wychować i wyrosnąć w szkole czy w środowisku zupełnie zepsutem, skoro tak łatwo padają ofiarą nowoczesnych rycerzy, mających w herbie brak czoła. Lecz i ci dwaj młodzieńcy, którzy zeszli na bezdroża, pochodzą z rodzin poważanych, obaj niedawno opuścili szkoły. I te panny i ci młodzieńcy są najświeższym kwiatem szkoły i wychowania, dopiero wczoraj przez szkołę i wychowanie urobieni. A nie są wcale wyjątkami, tylko jedni z dużego grona, przypadkowo rozsławieni. Więc niepokój ogarnia, gdy się widzi, jaki to przychowek teraz dorósł i wchodzi w życie.

KRAKOW, 3 grudnia.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami praktykantów sądowych dra Samuela Müllera, Eugenjusza Józefa Jeżowera, Michała Krzysztoforskiego, dra Izraela Dresnera, Bolesława Bielińskiego i dra Stanisława Szurleja.

Z teatru miejskiego. Próby z widowiska fantastycznego p. t. „Kopciuszek“ są w pełnym toku, a bierze w nich udział oprócz artystów, blisko trzydzieścioro dzieci obojga płci, które szczebiotem wypełniają zabudowania sceniczne i udają aktorów. Obsada baśni jest następującą: rola tytułowa p. Mrozowska, dwie jej siostry pp. Sulima i Jutkiewicz, matkę gra p. Sełowska, a zakochanego królewicza p. Leszczyński. Żywioł komiczny bardzo obficie w sztuce się ukazujący reprezentują pp. Przybyłowicz (król Cwieczek), Zelwerowicz, Walewski, Jednowski i Zawierski. Babę Dziwo grać będzie p. Konarska. „Szczęsny i Maryla“ para młodocianych tancerzy ze szkoły p. Piona ukażą się w charakterystycznych kostjumach. Elektromechanik teatralny p. Malicki ukończył już swą pracę około efektów świetlnych, w myśl wskazówek p. Spitziara który dziś odbył już pierwszą próbę dekoracyjną. Całość, którą kieruje reżyser Walewski, zapowiada się doskonale.

Następną premierą przyszłego tygodnia będzie dramat Ibsena p. t.: „Jan Gabrjel Borkman“, a ze wznowień zamierzony jest „Macbeth“ Szekspira z p. Wysocką w roli Lady Macbeth i „Wiele hałasu o nic“ z p. Rutkowską w roli Beatryczy.

Obchód św. Mikołaja dn. 6 b. m. w krakowskim „Sokole“, poprzedzony będzie programem bardzo zajmującym, który wykona dziatwa. Zatem będą popisy na skrzypcach i fortepianie i sztuczka p. t. „Na pensji“. Piękny wiersz dla Mikołaja ułożył p. E. Kub. — Za 30 ct. biletem wstępu otrzyma każde z dziatwy podarek, paczkę cukierków i paczkę ciastek. Bilety najpóźniej do soboty należy nabyć w handlu p. Wołkowskiego. (Linia A—B).

Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się we wtorek dnia 8 grudnia o godz. 11-tej przed południem w sali posiedzeń Rady miejskiej, magistrat, II p.

1. Odczytanie protokołu.
2. Wybór Zarządu, Wydziału, komisji lustracyjnej.
3. Sprawozdanie delegatów na walny Zjazd delegatów we Lwowie.
4. Wnioski członków.

Wieczór trzech wieszczów. Młodzież VII kl. gimn. św. Anny w Krakowie urządza w piątek dnia 4 bm. w sali teatru ludowego uroczysty Wieczór z następującym programem: 1. Słowo wstępne, 2. a) Moniuszko „Przylecieli Sokołowie“, b) „Słowiczku mój“ (słowa i melodja A. Mickiewicza) wykona chór. 3. a) Mickiewicz: z „Ksiąg pielgrzymstwa“ II i XX b) Krasiński: „Roma“ deklamacja solo 4. Słowacki: z „Lilli Wenedy“ sceny z IV i V aktu, deklamacja zbiorowa, 5. a) Noskowski: „Hej na dzika“, b. Mair „Śpiew Suomi“, c. Gall: „Krakowiak“, wykona chór. 6. Wyspiański: z „Wyzwolenia“ modlitwa Konrada, deklamacja solo, 7. Verdi: „Trubadur“ cytra solo, 8. Stach: „Powitanie nocy“ trąbka solo, 9. Żuławski: „Dyktator“, akt IV, deklamacja zbiorowa. Zakończenie. — Na rozpoczęcie i przed drugą częścią orkiestra gimnazjalna wykona Polonez Safczyńskiego i „Sierotkę“, uwerturę Tittla. Początek punktualnie o godzinie 6 wieczorem. — Czysty dochód przeznaczony na utworzenie zapomóg dla najbiedniejszych uczniów gimnazjum św. Anny w Krakowie.

„Czeska Beseda“ w Krakowie urządza w sobotę dnia 5 grudnia b. r. we wielkiej sali restauracji browaru pp. Johna synów zabawę św. Mikołajską.

Przy zabawie tej odegra się wesołą sztukę Józ. Stolby „All right“, poczem nastąpi urozmaicony program, jakoto: komiczne monologi, kuplety i koncertowe malowanie.

Św. Mikołaj rozda w końcu podarunki grzecznym małym i wielkim dzieciom.

Podarunki przyjmuje p. Nekwapil, optyk, Rynek główny linja A B 39, firma p. Zelińskiego, a w dzień zabawy p. Faczek (w lokalu Towarzystwa.)

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat wyścigów zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że dwuletnie, trzyletnie i starsze konie do biegu odbyć się mającego w czerwcu przyszłego roku p. n. „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorial Stakes“ dotowanego 5000 koron zgłaszać można do dnia 15 grudnia b. r. do godziny 8 ej wieczór w sekretarjacie wyścigowym ul. Wolska l. 13. Szczegółowy program wyścigów na rok przyszły nieomieszkamy wkrótce podać do publicznej wiadomości.

„Gwiazda“ Stow. krakowskich rękodzielników, urządza w niedzielę dnia 6 grudnia 1903 r. o godz. 3 po południu dla swych członków i ich rodzin św. Mikołaja. Wstęp dla dzieci, które otrzymają prezent od św. Mikołaja, 30 ct., dla osób starszych 10 ct. Nadmienić tu wypada, że Wydział tegoż Stow. po dokonanym uzupełniającym wyborze, energicznie zajmuje się sprawami Towarzystwa, chcąc tym sposobem przysporzyć przychód przez urządzanie zabaw, przedstawień amatorskich, wieczorków i t. d.

Nowa cukiernia. W domu p. W. Sataleckiego pod l. 24 przy ul. Florjańskiej, otwartą zostaje dziś nowa cukiernia pod firmą: Leon Piątkowski i Józef Kiss. Umyślnie na ten cel przebudowany lokal, pod kierunkiem budowniczego p. Piotra Kozłowskiego, przedstawia się nader sympatycznie. Szczególnie odznacza się środkowa część przedstawiająca grotę stalaktykową z widokiem na rzekę i kąpiącemi się w niej nimfami, pomysłu p. Piątkowskiego.

Urządzenie całego zakładu bardzo gustowne i pełne smaku.

Wspólnicy firmy są fachowcami; p. Piątkowski przez 14 lat pracował w pierwszorzędnej cukierni Lourse w Warszawie, a p. Kiss przez lat kilka prowadził samoistnie cukiernię przy tejże ulicy aż do ostatniej chwili.

Z okazji otwarcia, nowa spółka cukiernicza zamiast przyjęcia, ofiarowała 50 koron na rzecz Bratniej pomocy słuchaczów Uniwersytetu Jagiellońskiego i 50 koron dla bratniej pomocy uczniów Akademji sztuk pięknych w Krakowie.

Nowej chrześcijańskiej firmie „Szczęść Boże“.

Wieczór Fiszera odbędzie się dzisiaj w „Sokole“.

Składki na weteranów 1831 r. W miesiącu listopadzie r. b. złożyli:

K. Niesiołowski 6 k., Władysław Niewiarowski 4 k., Władysław Grabowski 87 h., Tow. „Sokół“ w Bochni zebrane podczas nabożeństwa za poległych k. 34. Razem k. 44 h. 87.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju na biura, usługę, opał, światło, nabożeństwo pamiątkowe, druki, portorja i t. p. — razem kor. 345 h. 37. Wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek 3 grudnia: „Ludka“, kom. w 4 akt. P. Vebera. (Po raz 9).

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 5 grudnia: „Kopciuszek“, baśń ludowa w 8 obr. z tańcami i śpiewami, podług Görnera i Grimma, przełożył A. Walewski. (Nowość).

W niedzielę 6 grudnia o godz. 3 po południu: „Konfederaci Barscy“, dramat w 2 aktach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek 3 grudnia: „Anarchista“, krotochwila w 3 aktach, oryginalnie napisana przez Józefa Ożegalskiego.

W sobotę 5 grudnia: „Głośna sprawa“, dramat w 6 odsłonach przez pp. D'Ennery i Cormon.

W niedzielę 6 grudnia po południu: „Chata za wsią“.

W niedzielę wieczorem: „Głośna sprawa“, dramat w 6 odsłonach przez pp. D'Ennery i Cormon.

Kącik humorystyczny.

W ujeżdżalni.

— Panie, miałeś mnie w ciągu 15 tu godzin nauczyć jazdy na koniu, a ja i w 20 godzin nie umiem jeździć!

— Bo dla nauczenia się, potrzeba przez 15 go-

dzin siedzieć na [illegible] pan co chwila leżysz — pod koniem!

W hotelu.

Jegomość do posługacza.

— Czy kto nie pytał sie o mnie?

— Nie, prosze pana nikt!... Był tu tylko jeden pan i powiedział, że jak pana zobaczy, — to obije kijem. Ale nie pytał.

W szkole.

— Czem Samson pobił Filistynów?

Uczeń milczy.

Nauczyciel wskazuje na swoją twarz.

— No, jak to nazwiesz?

— Aha! — oślą szczęką! panie psorze!

SZARADA.

Ułożył Hugo.

Podobno niegdyś na tej ziemi żyły,
Lecz któż pamięta ich pobytu erę?
Wszak pył i gruzy już dawno zakryły
Do ich pomieszkań (strąć jedną literę)
Wiodące, ale wie każdy od młodu,
Że były takie (głoskę odjąć trzeba),
Znów strać literę — a możesz kpić z głodu,
Jeśli pełnemi obdarzą cię nieba.

Za dobre odgadnięcie tej szarady przeznaczamy trzy nagrody w książkach: jednę dla krakowskich, drugą dla prowincjonalnych czytelników. Trzecią otrzyma, kto najładniej zagadkę rozwiąże.

Termin konkursu wyznaczamy do 10-go grudnia.

Dział ekonomiczny.

Biuro reklamy wyrobów krajowych (Lwów, Batorego 12) prosi tych pp. kupców w kraju, którzy trzymają na składzie i sprzedają wyłącznie tylko cukier przeworski, aby zechcieli podać jak najrychlej swój adres „Biuru reklamy“ we własnym swoim interesie.

Wiece przemysłowe najbliższe zwołane z inicjatywy Biura reklawy wyrobów krajowych odbędą się:

W Leżajsku dnia 6 b. m. o godz. 3 po południu w sali ratuszowej, w Rudkach dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w Husiatynie dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Rady powiatowej.

Horowitz — Chyliński.

Rzecz skończona — dyrektorem kasy zostanie dr Horowitz, drugim wiceprezydentem p. Michał Chyliński...

Tak uchwaliło Koło radzieckie na wczorajszem zebraniu. Żydzi zwyciężyli, oświadczając, że jeżeli ich żądania nie będą uwzględnione, wystąpią z Koła... To poskutkowało. Prowodyrzy większości widzą, że bez głosów i pieniędzy żydowskich nie zdołają przeprowadzić swoich planów. Weksel honorowy będzie zatem wypłacony — a zapłaci go chrześcijański Kraków...

Bo cóż znaczy wybór Horowitza? Nie jest on przecież specjalistą w sprawach bankowych, i Kasa oszczędności takich specjalistów jak on wcale nie potrzebnje. O jego zasługach na polu pracy obywatelskiej nic nie wiemy. Podobno jest dobrym prezesem kahału — niech go za to żydzi wynagradzają; — a o uczuciach narodowych niema co chyba mówić u człowieka, który w Polsce urodzony i wychowany nie nauczył się po polsku dobrze mówić...

Chodziło więc żydom o to, aby w chrześcijańskiej instytucji mieli swojego człowieka — żyda, i stanęli w ten sposób na stanowisku wyłącznem — religijno-narodowem, uznając jawnie i wyraźnie swoją odrębność od polskiego społeczeństwa, rozpraszając wszelkie mrzonki asymilacyjne. Należy to zapamiętać i do tego się stosować...

Ale żydzi byli w swej roli. Dążąc do przewagi nad chrześcijańską ludnością, pragną oni wcisnąć się wszędzie gdzie można mieć wpływy i władzę. Cóż jednak powiedzieć o chrześcijanach, którzy im dopomagają, którzy stają się ich wspólnikami, poddają się dobrowolnie tej upokarzającej zależności. Z moralnego i obywatelskiego punktu widzenia są oni gorsi od żydów. Obecna większość rady już sama się osądziła. Najbliższe wybory ją przekonają, że już i pomoc żydowska nic jej nie pomoże.

* * *

Posiedzenie Koła było bardzo ożywione. W prawdzie za kulisami wszystko już było ułożone i prowodyrzy przyszli z gotowymi wnioskami, bali się jednak opozycji niektórych niezawisłych chrześcijan, tej opozycji nie było... W milczeniu pełnem przygnębienia głosowano...

Po postawieniu kandydatury dra Horowitza, wielką mowę wygłosił prof. Ulanowski, który godząc się na żyda ostrzegał jego współwyznawców, aby nie stawiali kwestji na ostrzu miecza. Posypały się protesty ze strony żydowskiej, dr Rothwein, dr Benis, a nawet dr Rosenblatt (i ten także!) zapewniali o swojej lojalności. Uchwalono potem polecić wielkiemu wydziałowi Kasy dra Horowitza na III. dyrektora Kasy.

Następnie dr Leo postawił kandydaturę p. Chylińskiego na II. wiceprezydenta, podnosząc, że byłoby bardzo pożądanem, aby naczelny redaktor konserwatywnego dziennika wszedł do zarządu miasta. Kandydaturę uchwalono również w milczeniu.

W ten sposób kahalno-konserwatywny sojusz został przypieczętowany... aż do wyborów.

Co na to powie chrześcijański Kraków?

Przy głosowaniu padły 4 głosy na prof. Domańskiego, kilka kartek było pustych.

Z sali sądowej.

Rosenblatt contra Przeworski.

W sądzie powiatowym karnym w Krakowie przed sekretarzem sądu p. Garbaczyńskim toczyła się we wtorek dnia 2 b. m. rozprawa karna przeciw znanemu przemysłowcowi Juljuszowi Przeworskiemu, oskarżonemu o przekroczenie § 411 u. k., popełnioną przez to, że w dniu 11 listopada b. r. rozmyślnie pobił profesora dra Rosenblatta.

Oskarżenie wnosił zastępca prokuratora p. J. Ptaś, a jako zastępca poszkodowanego występował mecenas dr Ferdynand Wilkosz. — Obronę prowadził zastępca adwokata dra Bardla dr M. Gryziecki.

Oskarżony na zapytanie sędziego co do jego winy, wyraził zdziwienie, że p. Rosenblatt, profesor Uniwersytetu i prezydent Izby adwokackiej nie skarży go o obrazę czci, — kiedy go znieważył, bo go wypoliczkował. Ze strony p. Rosenblatta jest to wykręt. W procesie o obrazę czci oskarżony udowodniłby prawdziwość swoich zarzutów.

Prokurator zapytuje, czy uderzenie było zadane ręką.

Oskar.: Ręką.

Prokurator: A skądże pochodzą znaki?

Oskar.: Może go potem kto inny wybił.

Obrońca zwraca uwagę, że fakt miał miejsce dnia 11 listopada, a świadectwo lekarskie było wystawione dnia 14, więc ślady widocznie pochodzą z innego wypadku i na tę okoliczność żąda powołania na świadków dra Z. Elbenschütza, dra M. Koya i dra Jana Jakubowskiego.— A następnie odczytuje następujący

Protest.

Z uwagi, że p. Juljusz Przeworski, znieważając prof. Rosenblatta, zarzucił mu publicznie czyny nieuczciwe, a nadto w skardze publicznej z dnia 21 listopada b. r., zaadresowanej do Rady dyscyplinarnej tut. Izby adwokackiej przytoczył liczne fakta, w wysokim stopniu prof. Rosenblattowi ubliżające i cześć jego jako adwokata hańbiące; dalej z uwagi, że wedle przepisów ordynacji adwokackiej i orzeczeń Najwyższego Trybunału, adwokat, któremu publicznie uczyniono zarzut niesumiennego i nieuczciwego zastępstwa, obowiązany jest zarzut ten odeprzeć w drodze skargi o obrazę czci — obrona Juljusza Przeworskiego protestuje przeciw oskarżeniu go o przekroczenie z § 411 u. k., jak niemniej przeciw postępowaniu prof. Rosenblatta, który zamiast wniesienia skargi o obrazę czci, doniesieniem swem — zresztą z prawdą niezgodnem — oskarżenie niniejsze spowodował.

Obrona doniesienie karne prof. Rosenblatta przeciw p. Juljuszowi Przeworskiemu w tej formie, w jakiej jest przedmiotem dzisiejszej rozprawy, uważa i uważać będzie za chęć obejścia odnośnych postanowień, zawartych w ordynacji adwokackiej i wyrażonych w orzeczeniach Najwyższego Trybunału (n. p. z 19/6 1902 L. 2690) zaś fakta i zarzuty przez p. Juljusza Przeworskiego podniesione, tak długo za prawdziwe, dopóki prof. Rosenblatt publicznie w drodze sądowej nieprawdziwości ich nie wykaże i nie dowodni. — *Dr Mikołaj Gryziecki*, obrońca Juljusza Przeworskiego.

Zastępca poszkodowanego i prokurator dowodzą, że protesty są niedopuszczalne.

Sędzia dopuszcza świadka dra Eibenschütza, który zeznaje, że o zajściu samem nic nie wie — przechodził w tym czasie do starostwa i widział p. R. i P. rozmawiających spokojnie, tak, że przechodząc nawet się im ukłonił.

Dr Rosenblatt, który do tej pory milczał, pod przysięgą zeznaje, że Przeworski powołał się na jakiś list, a potem go dwukrotnie silnie uderzył laską. Według dra Rosenblatta napad był przed tem uplanowany, o czem się dowiedział od Henryka Aschkenazego, o którego przesłuchanie jako świadka prosi.

Mecenas dr Wilkosz żąda przesłuchania Aschkenazego na okoliczność, że napad był uplanowany.

Obrońca protestuje przeciw temu przesłuchaniu i żąda przyzwania rzeczoznawcy, oraz świadków: dra Koya i dra Jana Jakubowskiego.

Oskarżony: Protestuję przeciw przesłuchaniu jako świadka Aschkenazego, ponieważ ten groził, że mu kości połamie.

Aschkenazy twierdzi, że pani Przeworska jadąc z nim w dorożce, opowiadała, że stary Przeworski miał się w ich domu wygrażać, iż Rosenblatta obije.

Po zamknięciu postępowania dowodowego prokurator p. Ptaś, w przemówieniu swojem uważa fakt pobicia prof. Rosenblatta tylko za etykietę; p. Przeworski miał inny cel, nie ten, aby zadać ból, ale aby dr Rosenblatt był wykreślony z pośród ludzi uczciwych. P. Przeworski targnął się na człowieka, który jest chlubą swojego zawodu. Prokurator domagał się, aby wyrok, który tylko będzie smutnym epizodem był surowy i oświadcza się przeciw zamianie kary na grzywny.

Mecenas dr Wilkosz twierdzi, iż nie dziwiłby się wcale, że tak i wypadek, który spotkał prof. Rosenblatta, mógł spowodować śmierć. — Prof. Rosenblatt odszkodowania nie żąda — ale podobnież jak prokurator żąda najsurowszego ukarania

Obrońca dr Gryziecki powołuje się na działalność dra Rosenblatta jako zastępcy, który właśnie spowodował, że obwiniony, niegdyś milionowy pan, materjalnie podupadł z jego winy (dr Rosenblatt woła: „to oszczerstwo, to wszystko fałsz, od początku do końca).

Obrońca prosi o zmianę ewentualnego aresztu na grzywnę.

Sędzia ogłasza wyrok, uznający p. Juliusza Przeworskiego winnym przekroczenia z § 411 i w myśl § 312 uk. skazuje go na dwa miesiące aresztu — zamienione na grzywnę 600 koron.

Prokurator zgłosił odwołanie z powodu zamiany aresztu na grzywny, zaś obrońca zgłosił odwołanie od winy i kary.

* * *

Przeworski contra Rosenblatt. Na innem miejscu podajemy sprawozdanie z procesu karnego będącego epilogiem znanej bójki. Sprawa nie jest przez to zakończona. Dochodzenie dyscyplinarne przeciwko prof. Rosenblattowi prowadzi Izba adwokacka. P. Rosenblatt „oddał godność prezesa do dyspozycji Izby“ jak się wyraził bardzo dyplomatycznie w swem piśmie. Wobec tego powinno być zwołane walne zgromadzenie Izby, które musi zadecydować jak to oświadczenie ma być traktowane.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Raul Koczalski**, młody polski wirtuoz i kompozytor, wsławiony już pierwszą operą „Rymond“, graną z powodzeniem w Niemczech, wykończył nową operę p. t. „Pro honore“. Ma to być dramat muzyczny o charakterze poważnym, a przeznaczony jest do wystawienia na jednej z scen operowych w Paryżu w najbliższym sezonie.

Rada państwa.

WIEDEŃ 2 grudnia.

W Izbie poselskiej na żądanie Czechów odbywa się odczytywanie interpelacyj i wniosków dosłownie.

Pos. Wilk, Bomba i tow. wnieśli interpelacje do ministra obrony krajowej w sprawie nauki czytania i pisania dla analfabetów podczas służby wojskowej.

W Izbie posłów do godz. trzy kwadranse na 3 odczytywano interpelacje i wnioski.

Debata nad § 14.

Prezydent oznajmia, że przystępuje się do obrad nad nagłym wnioskiem Dworzaka i tow. w sprawie zmiany § 14 ust. zasadniczych.

Pos. Gross i Goetz oświadczają, że sprzeciwia się to regulaminowi, gdyż wniosek znajduje się już na porządku dziennym.

Prezydent odpiera zarzut poprzednich mów-

ców, jakoby ustąpił, przed Czechami, jako też zarzut stronniczości i trwa przy swojej decyzji.

Pos. Dworzak pomimo opozycji posłów niemieckich, otrzymuje głos do uzasadnienia wniosku nagłego.

Wiedeń 3 grudnia. Pos. Dworzak uzasadniając wniosek naglący o zmianę § 14 wywodził, że gospodarowanie tym paragrafem nie może nadal trwać, a zawieranie ugody na podstawie tego paragrafu sprzeciwiałoby się ustawom zasadniczym z r. 1867. Rząd ma obowiązek umożliwić parlamentarne załatwienie ugody, chociażby to miało się stać kosztem istnienia rządu. Młodoczesi nie wątpią, że obecny systemrządowy jest największą przeszkodą w funkcjonowaniu parlamentu.

Prezydent chce posiedzenie zamknąć, na wniosek jednak pos. Steinwendera uchwalono obrady dalej prowadzić. Zabrał głos pos. Baxa, który mówił naprzemian po niemiecku i po czesku. — Wywodził on. że stronnictwa niemieckie nie chcą dyskusji nad tym wnioskiem, ponieważ stoją pod wpływem rządu. Mówca nie jest za zmianą § 14 tylko za jego zupełnem zniesieniem. Wszyscy przeciwnicy obecnej konstytucji winni wszystko zrobić, co mogą, by ją doprowadzić do upadku.

Wnioski nagłe.

Pos. Romańczuk i tow. przedłożyli wniosek naglący z żądaniem wyboru komisji, złożonej z 37 członków, celem 1) wypracowania ustawy językowej i narodowościowej, 2) ordynacji wyborczej, 3) ustawy o utworzenie trybunału wyborczego, jakoteż 4) nowego regulaminu Rady państwa.

Pos. Ellenbogen i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie wyboru komisji z 48 członków, celem wypracowania projektu nowej konstytucji, opierającej się na powszechnem, równem i bezpośredniem prawie głosowania, jakoteż na autonomji narodowej.

Petycja szewców.

Między innemi odczytano wczoraj petycję związku krajowego korporacji szewców w Dolnej Austrji o usunięcie obstrukcji z parlamentu i przystąpienie do ważnych ustaw ekonomicznych. Na wniosek pos. Marchetta petycja ta została dosłownie umieszczoną w protokóle stenograficznym.

Koniec posiedzenia.

Po mowie pos. Baxy, która trwała do trzy kwadranse na 8 wieczorem, przerwano obrady do dzisiaj.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Lwów 2 grudnia. (Telegram prywatny). „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych przeniósł radcę namiestnictwa kierownika starostwa jarosławskiego Augusta Szczurowskiego z Jarosławia do Stryja, starostę Maurycego hr. Dzieduszyckiego z Tłómacza do Brzeżan, starostę Henryka hr. Morstina z Przeworska do Rzeszowa, przeznaczył starostę Stanisława Grodzickiego do Jarosławia i powierzył kierownictwo starostwa w Tłómaczu sekretarzowi namiestnictwa Eugenjuszowi Swobodzie, kierownictwo starostwa w Przeworsku sekretarzowi namiestnictwa Józefowi Langiemu, kierownictwo starostwa w Śniatynie starszemu komisarzowi powiatowemu Piotrowi Lewickiemu.

Wiedeń 3 grudnia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Komisarz dyrekcji policji we Lwowie Józef Rheinländer mianowany starszym komisarzem.

Klub czeski a Koło.

Wiedeń 3 grudnia. (Tel. wł.) Dr Pacak imieniem czeskiego klubu zawiadomił posła Głąbińskiego, że klub nie może uczynić zadość życzeniu Koła polskiego o wykluczenie z obstrukcji projektu podwyższenia płac auskultantom i praktykantom sądowym.

Ciągnienie losów tureckich.

Wiedeń 3 grudnia. Przy wczorajszem ciągnieniu losów tureckich główna wygrana 600.000 franków padła na nr 1,044.124, a 60.000 na nr 1,631.090.

Sejm węgierski.

Budapeszt 2 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przewodniczy prezydent Perczel. Żadna z demonstracyj, jakiemi opozycja groziła Perczelowi nie doszła do skutku. Po odczytaniu protokółu wnosi szereg mówców prywatnych. Hr. Tisza zabrawszy głos zaznacza, że podobna dyskusja wielkie oddaje usługi tym, którzy chcą przekonać opinję publiczną, że jeśli dalej w ten sposób stosunki na Węgrzech będą postępować, to Węgrzy doznają tego samego losu, co Polska. Dlatego też prezydent ministrów nie będzie przeszkadzał opozycji w wykonywaniu w ten sposób patrjotycznej swojej misji.

Pos. Ugron przemawia w ostrych słowach przeciwko takiemu udzielaniu nauki.

Pos. Tisza zaznacza, że stwierdził on jedynie fakt, a nie myśli udzielać żadnej nauki; jeżeli jednak te słowa dotknęły opozycję, to nie jego w tem wina.

Pierwszy wniosek o poprawkę, po dyskusji odrzucono.

Pos. Varada prosi, aby mu wolno było mówić także o innych kwestjach.

W tej sprawie, odbywa się głosowanie imienne.

Budapeszt 3 grudnia. W sejmie trwa w dalszym ciągu obstrukcja techniczna przy pomocy licznych formalnych wniosków i imiennych nad nimi głosowań. W ciągu posiedzenia prezydent gabinetu hr. Tisza zabrał ponownie głos i oświadczył, że właściwie wdzięcznym jest obstrukcji za to, iż ona sama najlepiej pokazuje krajowi, jak nadużywa regulaminu i dyskredytuje parlament. Obstruująca opozycja straci przez to wszelki wpływ i powagę wśród narodu. Większość ma środki, by w myśl regulaminu obronić się przeciw takiemu postępowaniu.

Po sześciu imiennych głosowaniach przyjęto protokół ostatniego posiedzenia.

O zgromadzenia studenckie.

Przed przejściem do porządku dziennego protestowało kilku posłów przeciw zakazowi odbywania zgromadzeń studentów zabarwienia opozycyjnego, podczas gdy manifestacje studentów liberalnych przeciw obstrukcji są dozwolone, a to narusza ustawę o zgromadzeniach.

Hr. Tisza usprawiedliwiał zakaz zgromadzeń studentów prośbą rektora, by nie pozwalano na zgromadzenia bez zezwolenia władzy uniwersyteckiej i podniósł, że w żadnym wielkim narodzie młodzież nie porywa się do prowadzenia polityki, która należy do dojrzałych.

Koniec posiedzenia.

O godzinie wpół do 8 ej wieczorem posiedzenie zamknięto.

Partja Kossutha.

Budapeszt 8 grudnia. Członkowie partji Kossutha, skłonni do pokoju, w liczbie 28 odbyli wczoraj posiedzenie, na którem naradzali się nad sytuacją polityczną. Po półtora godzinnej naradzie uchwalono, by honorowy prezes klubu Thaly na dziś po południu zwołał konferencję partyjną i postawił na porządku wniosek onegdajszy, co do którego jeszcze nie zapadła decyzja. Członków z prowincji wezwano telegraficznie.

Jak węgierskie biuro korespondencyjne donosi na dzisiejszej konferencji wniosek Kossutha, którego jeszcze nie uchwalono, zostanie uzupełniony ustępem, dotyczącym stanowiska stronnictwa do sprawy wojskowej. Jak słychać, członkowie partji Kossutha, będący za dalszą obstrukcją, domagają się odroczenia posiedzenia do piątku.

Odezwa hr Apponyiego

Budapeszt 3 listopada. (Tel. wł.). Hr. Apponyi ma zamiar wydać odezwę do narodu węgierskiego, w której wytłómaczy cel polityki narodowej, która powinna doprowadzić do wywalczenia samoistnego państwa węgierskiego.

Projekty hr. Tiszy.

Budapeszt 3 grudnia. (Tel. wł.) Hr. Tisza ma zamiar obostrzenia regulaminu obrad Izby przez wprowadzenie paragrafu, któryby uniemożliwił obstrukcję techniczną.

Obiegają pogłoski, że Izba posłów będzie około 15-go b. m. rozwiązaną, a nowe wybory rozpisane na początek stycznia.

Obstrukcja węgierska.

Budapeszt 3 grudnia. (Tel. wł.). Dzisiaj odbędzie się w stronnictwie niezawisłości konferencja posłów, celem naradzenia się, czy stronnictwo ma przychylić się do programu Kossutha, czy też prowadzić dalej obstrukcję. Rozłom stronnictwa jest nieunikniony. Grupa 15 posłów, którzy są zwolennikami obstrukcji, wystąpi ze stronnictwa i połączy się z partą posła Ugrona i stronnictwem ludowem.

Trzęsienie ziemi.

Sofja 3 grudnia. Wczoraj znowu ponowiły się tu i w okolicy trzęsienia ziemi.

Położenie na Wschodzie.

Londyn 3 grudnia. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie zgodnie podnoszą, że położenie na dalekim Wschodzie zaostrzyło się tak bardzo, iż obecnie jest groźniejszem, niż kiedykolwiek indziej.

W kołach rządzących w Chinach nie wierzą, aby Japonja, na wypadek starcia orężnego z Rosją, mogła odnieść zwycięstwo. Wobec tego postulaty Rosji postawione Chinom, powinny być przez rząd przyjęte.

Petersburg 3 grudnia. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że w Mandżurji ukazują się znowu bokserowie.

Kolonja 3 grud. „Köln. Ztg.“ donosi z Petersburga: Nieprzyjazne usposobienie Koreańczyków dla Japonji wzmaga się, gdyż rząd japoński osiedla Japończyków w Korei i gromadzi wojska w portach koreańskich. 8-my pułk piechoty, brygada artylerji i pułk kawalerji mają być z głębi Rosji przytransportowane na półwysep Kwantung Chińczycy okazują w Mandżurji bardzo agresywne stanowisko wobec Rosji. Według nadeszłych ostatnich depesz oficerowie i żołnierze zostali przez Chińczyków opluci, wojsku zamykano drogę, a przed konie rzucano wybuchające naboje.

Nowy Jork 3 grudnia. „New-York - Herald“ donosi, ze rząd chiński zakupił w Ameryce kilka nowych okrętów wojennych.

Petersburg 3 grudnia Rosyjskie statki wojenne „Cesarzewicz“ i „Bojan“ przybyły do Portu Artura.

Nowy Jork 3 grudnia. „Associated Press“ donosi, że Rosja i Japonja miały już zawrzeć umowę. — Za podstawę uregulowania kwestji wschodniej Azji przyjęto, że Rosja uznaje dawniejsze traktaty japońsko-koreańskie, mocą których Japonja ma w Korei zastrzeżone rozmaite prawa, natomiast Japonja uznaje rosyjsko-chiński traktat co do Mandżurji.

Londyn 3 grudnia. Poseł japoński oświadczył wobec pewnego dziennikarza, że nic mu nie wiadomo o rzekomej ugodzie rosyjsko-japońskiej, że jednakże niema w tem nic nieprawdopodobnego.

Waszyngton 3 grudnia. Stany Zjednoczone mają podobno zaproponować Rosji, aby kwestja, kiedy i w jaki sposób, oraz czy wogóle Rosjanie mają opuścić Mandżurję, przedłożoną została sądowi rozjemczemu w Hadze. Budzi wielkie zainteresowanie, jak Rosja propozycję tę przyjmie.

Car Mikołaj.

Petersburg 2 grudnia. Tel. ajencja rosyjska donosi: Wszelkie pogłoski o zasłabnięciu lub też o wypadku cara Mikołaja są zupełnie zmyślone.

Nagroda Nobla.

Stokholm 2 grudnia. Krążą tu pogłoski, które znajdują potwierdzenie w kołach literackich, że literacka nagroda Nobla rozdzieloną będzie pomiędzy Henryka Ibsena i Biörnsterna Biernsona.

Kursy telegraficzne

Wiedeń 2-go grudnia. — (Giełda pop.) — Godzina [illegible] — Marki 117 25 [illegible] majowa 100·50 Węg. renta koron. [illegible] 98 45, Akcje austr. zakładu kredyt. 686 25, Akcje w 768 50 Akcje Anglobanku [illegible]82 50, Akcje Uniobanku 540 50 Akcje [illegible]nderbanku 434 50 Akcje kolei państ. 676 25 [illegible] 90 —, Akcje fabryki broni 585 —, Akcje tytoń. 353 50 Akcje Alpiny 408 50 Losy tureckie 144·25, R[illegible] 2[illegible]2 75

Cukier (spok. 19·35 spirytus (ustalony) 43 20, [illegible]fta niezmieniona

Berlin 2-go grudnia. — (Giełda wiecz.) — Austryackie Akcje kredytowe 211·75. Towarzystwo dyskontowe 18[illegible]

Podziękowanie.

Panu HENRYKOWI GOTTLIEBOWI, nauczycielowi rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, zamieszkałemu w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej L. 68, pozwalamy sobie na tem miejscu złożyć publiczne serdeczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, który zdaliśmy dnia 17-go listopada z pomyślnym skutkiem w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. 3152

Zofia Matejkówna
Aniela Flisówna
Olga Henochówna
Marya Bujarek.
Jan Surowiecki.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.